Nr. 94. We Lwowie niedziela dnia 26 lutego 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za jednorazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie . .	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI" — Lwów, pl. Marjacki l. 7
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

List z Wiednia.

Wiedeń 23 lutego.

Nie często zdarza się, że działalność lewego skrzydła Koła polskiego spotyka się z niepodzielnem uznaniem całej polskiej opinji publicznej, z tem większą też przyjemnością zarejestrować wypada wysoce taktowne i dobrze obmyślane wystąpienie posła Petelenza w sprawie napaści pruskiego ministra na Galicję. P. Petelenz pojął znakomicie rolę, jaka przypada jego grupie w Kole polskiem i spełnił swoje zadanie bez szumnych frazesów, bez deklamacji, a z wielkim naciskiem i wielką powagą. Prezes Koła polskiego hr. Dzieduszycki, znalazł się w tem szczęśliwem położeniu, że w odpowiedzi na interpelację p. Petelenza, odwołać się mógł na oświadczenie ministra spraw zagranicznych. Hrabia Gołuchowski, nie czekając interwencji Koła, skoro tylko miał przed sobą tekst mowy ministra Rheinbabena, przedsięwziął właściwe, stanowcze i energiczne kroki. Hrabia Gołuchowski działał jako wspólny minister spraw wewnętrznych, ale zarazem jako Polak, pamiętny tradycji ojcowskiej. Zapewne każdy inny minister austro-węgierski byłby na jego miejscu postąpił tak samo, ale dla Polaka położenie było o wiele trudniejszem, bo zachodziła obawa, by nie posądzono go o narodową jednostronność. Że się tego posądzenia nie bał i obowiązek spełnił, jest zasługą, którą opinja polska zachowa w wdzięcznej pamięci.

Szczególną rolę odegrali Rusini. Dla każdego jasnem było, że minister Rheinbaben zabawił się w pruski typ „stupajki" i z pominięciem wszelkich reguł międzynarodowej kurtoazji, ostro krytykował stosunki w autonomicznym kraju koronnym „zaprzyjaźnionej" monarchji. Dla zrozumienia całej potworności tego faktu, wystarczy rzecz odwrócić. Coby powiedział hr. Bülow, gdyby tak naprzykład austrjacki minister spraw wewnętrznych, nagabywany przez Czechów, odpowiedział: „Nie macie się czego skarżyć, popatrzcie się, jak Niemcy w Poznańskiem uciskają Polaków". Ale Rusini stracili widocznie wszelki zmysł sprawiedliwości. Wielostronny pan Mikołaj Wassilko, wśród licznych zajęć i przykrych strapień, znalazł jeszcze wolną chwilę i namówił klub ruski do pomnikowej kompromitacji. Odpowiedź, jaką otrzymała deputacja ruska od bar. Gautscha, była dla nich bardzo dotkliwą. Baron Gautsch jest Niemcem, a jednak, jako minister austrjacki, odczuł w całej pełni nietakt pana Rheinbabena i uznał konieczność dyplomatycznego protestu. Scharakteryzował zaś ten nietakt dosadnio, wskazując na rezerwę austrjackich ministrów wobec Węgier. Ażeby pokryć sromotną kompromitację, Rusini *ex post* zmienili swoje zapytanie i dostowali je do odpowiedzi barona Gautscha, a jeśli w komunikacie dodają, że odpowiedź ich zadowoliła to z naszej strony zapewnić możemy, że zadowoliła i nas, a to jaknajzupełniej,

P. Mikołaj Wassilko usiłował nawet Czechów (!) nakłonić do obrony pruskiego ministra, ale tu już spotkał się z odprawą bardzo stanowczą. Sojusz Rusinów z Prusakami osobliwe wydaje owoce, chociaż nie dla wszystkich jednakowe, bo dalecy jesteśmy od podsuwania komukolwiek z posłów ruskich tych motywów, które skłaniają niektórych ruskich publicystów do wypisywania w niemieckim języku rozmaitych bredni — na użytek pruskiego rządu. *(r.)*

Cenzura warszawska wobec strejków.

Stosunki cenzuralne warszawskie charakteryzuje dosadnie sposób, w jaki prasa tamtejsza może donosić o strejkach i zaburzeniach. Np. chcąc donieść o zgonie osób, które zostały poranione przez wojsko, pisze *Gaz. Polska* w rubryce „Bezrobocia i zaburzenia" takie czysto nekroligiczne wzmianki:

Gazeta Radomska donosi, że w środę ubiegłą po ciężkich i długich cierpieniach trwających od dnia 3 bm., zmarł śp. Stanisław Konrad Rodkiewicz, uczeń kl. IV gimnazjum radomskiego, przeżywszy lat 16.

W dniu 11 bm. przy dużym napływie publiczności odprowadzono w Sosnowcu na miejsce wiecznego spoczynku śp. Aleksandra Malewicza, ucznia VI klasy szkoły realnej w Sosnowcu, który padł ofiarą nieszczęśliwego wypadku przy hucie „Katarzyna." W dniu 13 bm., według informacji *Kur. Sosn.*, chowano na cmentarzu Zagórskim zabitych w liczbie 27. Na wszystkich tych pogrzebach duchowieństwo było w komplecie.

W poniedziałek, jak się dowiadujemy z pism warszawskich, władze policyjne zarządziły specjalne środki ostrożności, obawiając się ponownych zaburzeń. Komunikat odnośny brzmi:

Wczoraj, z rozporządzenia władz policyjnych, ogród Saski był przez cały dzień zamknięty. Ruch pieszy kierowano przez ul. Wierzbową, plac Saski, ul. Królewską, oraz przez ul. Graniczną. Dziś zrana ogród był otwarty dla spacerujących i przechodniów.

Kur. Warsz. pisze o takiem następstwie fatalnego „strejku uczniów."

„Wobec zawieszenia w gimnazjach wykładów, wzrasta w mieście poszukiwanie korepetytorów. Młodzież powtarza w domu program wykładowy bieżący, co wymaga kierunku korepetytorów fachowych. Uczniowie, udający się do domów rodzicielskich na wsi, nie mniej namawiają studentów na „kondycję."

Strejk ogólny na kolei warszawsko-wiedeńskiej był poprzedzony strejkiem palaczy. Pisma doniosły o nim w takich słowach:

Palacze kolejowi, zajęci przy ogrzewaniu wagonów na kolei wiedeńskiej, wczoraj zastrejkowali. Skutkiem tego wagony pociągów były wczoraj nieogrzewane i publiczność narzekała na dotkliwe zimno."

Z doniesień tych wynika, że wiadomości o strejkach są przepuszczane przez cenzurę, aczkolwiek w formie jak najbardziej zwięzłej i nie wszystkie, np. o strejkach w Zagłębiu dąbrowskiem pisma nie donoszą prawie zupełnie. Natomiast doniesienia o zabitych i rannych ulegają skreśleniu lub sformułowaniu jako notatki nekrologiczne.

Francuscy Arenbergowie.

Przed paru dniami doniosły depesze z Paryża, że w koloniach francuskich w Afryce wykryto ohydne czyny znęcania się urzędników tamtejszych nad murzynami, czyny tak straszne, że bledną wobec niektórych z nich te, jakich dopuszczał się w kolonjach niemieckich osławiony książę Arenberg.

Głównymi winowajcami są: administrator kolonji Toqué jego następca Gaud, oficer Marsault i urzędnik Parche. Wszyscy oni, wraz z innymi jeszcze współwinnymi, staną przed sądem w Brazzaville za zbrodnie, których opis podajemy tu za pismami fracuskimi.

I tak: Dnia 14 lipca z r. w rezydencji, sąsiadującej z Brazzavillem, zebrali się dla obchodu święta narodowego urzędnicy z p. Toqué na czele i pewien oficer wojsk kolonialnych. Po sutym obiedzie i obfitych libacjach, biesiadnicy wstali od stołu dla zaczerpnięcia świeżego powietrza, a jeden z nich, celem należytego uczczenia dnia uroczystego, zaproponował wypróbowanie skutków... dynamitu na murzynie. Pijący z zapałem przyjęli myśl genialną, schwytali jakiegoś młodego murzyna, zawlekli go na dziedziniec, spętali, powalili go na ziemię, położyli na nim nabój dynamitowy i zapalili. Rozległ się huk i krwawe szczątki ciała, kości, wnętrzności, rozleciały się dokoła.

W kilka dni później to samo grono urzędników, po niemniej sutym obiedzie, zapijając kawę i paląc „hawanna" podzielało się wrażeniami, jakich im dostarczyła „dynamitowa" rozrywka, a wspomnienia podniecily tak dalece ich krwiożercze instynkty, że wymyślili nową zabawę. Oto wciągniętemu w zasadzkę murzynowi, odcięli głowę, kazali ugotować z niej rosół i zaprosili przyjaciół i krewnych murzyna na ten przysmak. Gdy murzyni już spożyli potrawę, straszna, ugotowana głowa, ukazała się na dnie wielkiej miski. Europejczycy bawili się wyśmienicie, patrząc na przerażone twarze „dzikich".

Innym razem Gaud kazał sprowadzić z aresztu uwięzionego tam murzyna i rzekł do niego: „Jesteś wolny, tylko zmykaj szybko!" Uszczęśliwiony murzyn puścił się pędem, zaledwie jednak ubiegł kilkadziesiąt kroków, padł ugodzony kulą z karabinu Gauda. Celny strzał powitali towarzysze urzędnika oklaskami.

Pewnego znów dnia urzędnicy kolonjalni posprzeczali się o to, czy kula karabinowa może przebić 4 ch ludzi, stojących o kilka kroków jeden za drugim. Ażeby spór rozstrzygnąć, zawołano 4ch nic nie podejrzywających robotników murzyńskich, ustawiono jednego za drugim i strzelono do nich z tyłu. Istotnie, wszyscy czterej padli trupem na miejscu.

Straszne, nie do uwierzenia, a pomimo to prawdziwe obrazki... Wyszły one na jaw dzięki dwom listom, które Toqué wysłał nieostrożnie przyjaciołom swoim do Francji, a w który bez skrupułów opisał rozrywki swoje i kolegów na Czarnym kontynencie. Listy te dostały się do rąk ministra kolonji, wszczęto śledztwo, zaczęto badać murzynów i powoli ujawniła się prawda w całej ohydzie. Murzyni, obawiając się nowych okrucieństw, milczeli zrazu, lecz w końcu ośmielili się i opowiedzieli wszystko. Jeden z bohaterów krwawej zabawy, Gaud, już został uwięziony, przyznał się do winy i wymienił trzech swoich wspólników: pp. Toqué, Parché i oficera. Pierwsi dwaj byli podówczas

w Paryżu, wezwano więc ich do powrotu. Parché pojechał natychmiast i jest w drodze do Kongo, Toqué odmówił wyjazdu, gdyż wkrótce miał się odbyć ślub jego, lecz został zaaresztowany i wysłany już do Bordeaux, skąd popłynie do Brazzavillu. Sprawiedliwości stanie się zadość.

Czyż jednak najsurowszy choćby wyrok okupi krew ofiar niewinnie pomordowanych i powstrzyma rozwydrzoną hałastrę, wysyłaną do Afryki w roli cywilizatorów, od dalszych zbrodni?

Wszak dotychczas jeszcze prasa angielska nie cofnęła zarzutów swoich, co do okrutnego traktowania murzynów przez urzędników belgijskich w państwie Kongo niezależnem, a sprawa okrucieństw hr. Arenberga w Afryce niemieckiej tkwi żywo wszystkim w pamięci.

Jak zginął gen. Kondrateńko.

Z rozmowy z adjutantem Stoeesla przytacza korespondent *Journalu* szczegóły o śmierci gen. Kondrateńki.

Dnia 14 go grudnia doniesiono gen. Stoesslowi, iż przed fortem Erlungszan Japończycy założyli olbrzymie ogniska, w których palili nieznane bliżej materje, wydzielające przy spaleniu trujące gazy; Kondrateńce polecono odpędzić Japończyków od fortu. Rzeczywiście dzięki mądrym dyspozycjom generała, udało się to po godzinie. Wracając, zaproponował generał swemu towarzyszowi odwiedziny fortu Kikwan; fort był już w połowie zburzony, a wojska ucierpiały wiele wskutek gwałtownych ataków japońskich. Nikt nie spodziewał się tam przybycia generała, który wszedł do kazamaty oficerskiej. Nie pozwolił wstać oficerom, odpoczywającym i po krótkiej pogawędce zszedł do galerji, by zobaczyć, co robią Japończycy, oddaleni od fortu zaledwie o kilka metrów.

Generał, przechodząc przez galerję, pozdrawiał żołnierzy według swego zwyczaju. Ci odpowiadali, ale chociaż mówili cicho, Japończycy usłyszeli to i zatelefonowali do swoich bateryj, że w galerjach fortu znajduje się w tej chwili generał. W kilka minut potem grad pocisków zaczął się sypać na fort.

Po obejrzeniu galeryj podziemnych, zwiedził Kondrateńko cały fort i powrócił do kazamaty, gdzie zastał oficerów przy posiłku. Kazał zawołać dwóch podoficerów i wręczył im ordery św. Jerzego. Następnie rozmawiał z oficerami, którzy zaniepokojeni byli gwałtowną kanonadą Japończyków i oględnie doradzali generałowi, by wracał.

Jeden z oficerów, obecnych w tej chwili w kazamacie, tak opowiada o ostatniej chwili Kondrateńki: „Generał siedział na łóżku i zaczął częstować oficerów czekoladkami. Nagle zdawało się, jak gdyby błyskawica przeleciała przez kazamatę. Oślepiony, straciłem przytomność. Jak długo trwał błysk, nie wiem, ale nie słyszałem najmniejszego huku. Gdy przyszedłem do przytomności, w forcie panowała grobowa cisza. Japończycy wstrzymali ogień. Ciemność panowała nieprzebita. Uświadomiłem sobie, że przed chwilą pękł tu granat. Wspomniałem o Kondrateńce.

— Generale! — zawołałem.

Nie odpowiedział mi nikt. Chciałem się wtedy podnieść i poczułem dopiero, że przygniatało mię kilka trupów. Wreszcie udało mi się wyswobodzić i zawołałem ludzi. Zapaliliśmy zapałki. Widok był straszny. Z czternastu oficerów, otaczających Kondrateńkę, dziewięciu nie żyło. Generał był również zabity. Nie miał żadnej rany, tylko z tyłu ogromną, krwawą plamę. Wybuch rzucił nim aż pod drewniany sufit kazamaty i tu generał roztrzaskał sobie głowę."

Z Królestwa.

(Telegr. „Dziennika Polskiego").

Strejk kolejarzy.

Warszawa. Na kolei warszawsko-wied. dzisiejszej nocy ekspedjowano pociągi, ażeby tych kolejarzy, którzy w dniach ostatnich przybyli do Warszawy celem wzięcia udziału w obradach strejkowych, odwieźć napowrót do ich miejsc służbowych. Dziś o g. 9 rano wyruszył pierwszy pociąg osobowy z Warszawy do Aleksandrowska. Na linji terespolskiej kolei Nadwiślańskiej komunikacja osobowa i towarowa wstrzymana.

Wrocław. Do *Schles. Ztg.* donoszą z Katowic: W ruchu na wszystkich kolejach nadgranicznych od wczoraj nie zaszła żadna zmiana. Kolej warszawsko-wiedeńska zamknięta jest dla ruchu towarowego. Kolej Nadwiślańska przyjmuje tylko węgiel, potrzebny dla lokomotyw i przewozi przez granicę do Niemiec wagony towarowe tylko w ograniczonej liczbie. Między Katowicami a Sosnowcem utrzymany jest ruch normalny.

Kraków. Konduktorzy austryjaccy przywieźli na tutejszy dworzec dziś przedpołudniem wiadomość ze Szczakowy, że dziś w południe ruch normalny na kolei warszawsko-wiedeńskiej będzie przywrócony. Dotąd naczelnik kolei Północnej w Krakowie nie otrzymał urzędowej wiadomości z Wiednia o przywróceniu ruchu.

Wiedeń. (Tel. wł.). Z Warszawy telegrafują do *N. fr. Presse*, że strejk na kolei warszawsko-wiedeńskiej wcale nie ustał. Maszyniści, palacze i zwrotniczy nie zgodzili się na przyznane im ustępstwa.

Strejk aptekarzy.

Warszawa. Właściciele składów aptecznych uchwalili zamykać sklepy o godz. 8, przyznać pomocnikom pauzę obiadową półtora-godzinną, zamykać sklepy w niedzielę i święta przez cały dzień, zaprowadzić dwutygodniowe urlopy coroczne dla tych pomocników, którzy przez cały rok bez przerwy pracowali.

Z caratu.

(Telegr. „Dziennika Polskiego")

Powstanie na Kaukazie.

Tyflis. O ostatnich zajściach donoszą urzędowo: Z powodu zamordowania jednego muzułmanina, a zranienia innego przez Ormjan, dnia 19 bm. rozgoryczenie między obiema temi narodowościami bardzo się wzmogło. Dnia 20 bm. 35 osób zabito, lub zraniono. Dnia 21 bm. rozgoryczenie doszło do najwyższego punktu. Morderstwa na ulicach mnożyły się w sposób zastraszający. Strzelanina trwała cały dzień; około 100 osób zabito, lub zraniono. Bazary i sklepy zrabowano. Wojsko zrobiło użytek z broni. Ponieważ garnizon, składający się tylko z 4 batajonów piechoty i kozaków, był za słaby, przybyło jeszcze 5 bataljonów piechoty z artylerją i 2 sotnie kozaków.

Gubernator prosił wpływowych Ormjan i muzułmanów o poparcie. Dnia 22 bm. ponownie miały miejsce dość znaczne rozruchy. Domy kilku bogatych obywateli zrabowano i podpalono. Gubernator udał się w towarzystwie duchownych ormjańskich i muzułmańskich, oraz innych poważnych osób do wszystkich dzielnic miasta i wzywał ludność do spokoju. Duchowni ormjańscy i muzułmańscy obejmowali się i całowali nawzajem w obliczu ludu, który wznosił okrzyki „hurra" i głośno domagał się pojednania. Rzeczywiście rozruchy ustały. Popołudniu i w nocy spokoju nie zakłócono. Nazajutrz muzułmanie otworzyli swe sklepy, Ormjanie zaś nie. Popołudniu ponownie wszczęły się rozruchy i przybrały groźny charakter.

W Bałachanie zaburzenia trwały cały dzień. Gubernator wysłał tam duchownych Ormjan i muzułmanów i kilku wybitnych obywateli. Tamtejsi policjanci prosili o to i żądali pomocy wojskowej.

Baku. W mieście panuje znowu spokój. Gubernator wydał odezwę, wzywającą ludność, aby nie dawała wiary alarmującym pogłoskom. W Baku i w rejonie naftowym opuszczanie domów po godz. 8 wieczorem aż do 6 rano zakazane jest pod grzywną do 500 rubli, albo aresztu 3-tygodniowego.

Strejk kolejarzy.

Moskwa. Komunikację na linji Moskwa-Kijów-Woroneż od wczoraj wieczorem przywrócono. Na linji Moskwa-Kazań także dziś wyruszyły pociągi.

Pogłoski o zamachach.

Paryż. (Tel. wł.). Do tutejszych dzienników telegrafują z Petersburga, że w Carskiem Siole był przygotowany zamach szczególnego rodzaju, wykryty przez policję.

Mianowicie miał się wznieść nad zamkiem carskim balon i z niego miała być rzuconą bomba. O ile w tem doniesieniu niema fantazji policyjnej, to zamach taki wydaje się przecież prawdopodobnym, zważywszy, że między terrorystami znajdują się uczeni fizycy, chemicy itp.

Dalej donoszą, iż projektowano także zamach na w. ks. Włodzimierza. Służba w. ks. dała się wciągnąć w spisek przeciw niemu. Całą służbę aresztowano.

Listy z pogróżkami.

Londyn. (Tel. wł.). *Daily Express* donosi, że car i cała rodzina carska otrzymują ciągle listy z pogróżkami. Cała rodzina jest bardzo zaniepokojona.

Petersburg. (Tel. wł.). Pod presją groźb komitetów rewolucyjnych, właściciele największych sklepów w Petersburgu i Moskwie usunęli z wystaw sklepowych portrety cara.

Minister spraw wewnętrznych odebrał gazecie *Ruś* pozwolenie na sprzedaż poszczególnych numerów.

Petersburg. (Tel. wł.). Słychać, że powstańcy w Batum, Kutais i Puti na Kaukazie ustanowili prowizoryczny rząd.

Berlin. (Tel. wł.). *Local-Anzeiger* donosi, że kiedy w. ks. Elżbieta odwiedziła w więzieniu sprawcę zamachu na w. ks. Sergjusza, to on, ukończywsay rozmowę z nią i żegnając ją, ucałował kraj jej szaty. Kiedy go aresztowano, pierwszem zapytaniem jego było: czy w. księżna była w powozie, i z wielką radością powitał odpowiedź, iż jej tam nie było. Dotychczas jeszcze policja nie odkryła nazwiska sprawcy zamachu, a on sam nie wymienił żadnych spólników.

Paryż. Petersburski korespondent *Journalu* podaje zajmującą rozmowę swoją z pewnym członkiem komitetu ministrów, jak się zdaje z samym Wittem, który mówił: „Możesz pan przedewszystkiem oświadczyć z całą stanowczością, że ziemski sobór nie zostanie zwołany, mimo, że dzienniki nawet omawiają datę bliskiego jego zebrania się. Oświadcz pan także, że konstytucja nie będzie nigdy nadaną. Lud nie jest dojrzałym do tej reformy. Chłopi bowiem gotowi myśleć poprostu, że to szlachta odbiera carowi część jego przywilejów, aby jeszcze bardziej lud uciskać. Toby był jedyny wynik.

Zwrot ten ostatni świadczy wymownie, jaką drogą rząd rosyjski zamierza przeprowadzić kontragitację przeciw ruchowi konstytucyjnemu!...

W dalszym ciągu rozmowy ów członek komitetu ministrów mówił: „Możesz pan także oświadczyć, że rząd jest zdecydowany przyznać wolność indywidualną, wolność prasy i swobodę sumienia i to wkrótce."

Wojna Japonji z Rosją.

(Telegram Dziennika Polskiego).

Z placu boju.

Sachetun. (Pet. ag.). Japończycy zaatakowali onegdaj wieczorem pagórek Beresnew, ale ich odparto. Wczoraj ponowili atak na całym froncie i zmusili Rosjan do opuszczenia owego pagórka, który służył im za punkt oparcia. Walka była po obu stronach bardzo zacięta. Rezultat jej jeszcze niewiadomy.

Londyn. Do *Daily Telegraph* donoszą z Sinmintin: W nocy z 22 bm. około 200 kozaków zbliżyło się do stacji kolejowej Lichsano. Z obozu Chunchuzów, który znajduje się w pobliżu, około 1200 Chunchuzów napadło na ten oddział rosyjski, ale zostali oni z wielkiemi stratami odparci. Dwaj kozacy są ranni.

Drugi tor na kolei syberyjskiej.

Petersburg. (Tel. wł.). Minister kolei ks. Chiłkow wyjechał na Syberję, aby zająć się budową drugiego toru na kolei syberyjskiej.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Deputacja księży.

Wiedeń. Księża kanonicy galicyjscy uchwalili niedawno zwrócić się z petycją do rządu o polepszenie ich dotacji i powierzyli wykonanie tej uchwały deputacji, złożonej z ks. Jakóba Federkiewicza, dziekana-infułata, rz. kat. kapituły przemyskiej, ks. mitrata Bazylego Faciewicza z kapituły gr. kat. w Stanisławowie, ks. prałata Jana Wojtowicza z grec. kat. kapituły przemyskiej, ks. Wiktora Piotrowicza, kanonika kapituły orm. kat. we Lwowie i ks. dr. Stanisława Dutkiewicza, kanonika rz. kat. kapituły tarnowskiej. Deputacja przybyła wczoraj do Wiednia i konferowała najprzód z przewodniczącym komisji budżetowej p. Kathreinerem, a następnie udała się w towarzystwie posłów ks. Pastora, ks. Żygulińskiego i ks. Wlazowskiego do ministra oświaty Hartla. Deputacja przedłożyła ministrowi swą petycję i uzasadniła ją uwagą, że dochody tych kanoników, którzy otrzymują dotacje z funduszu religijnego, nie odpowiadają wcale ich urzędowemu i społecznemu stanowisku. Podczas gdy kanonicy jako radcy konsystorjalni zajmują tę samą rangę co urzędnicy 7 klasy rangi, płaca ich równa się zaledwie płacy urzędników 9 rangi a nawet jest mniejsza, bo wynosi około 1.400 zlr. bez kwinkwenjów i innych dodatków.

Minister przyjął deputację bardzo życzliwie i oświadczył że sprawę zbada i rozważy.

Następnie udała się deputacja do referentów fachowych w ministerswie oświaty, radcy dworu Husarka i radcy sekcyjnego Köhlera.

Dziś przyjęta będzie deputacja przez prezydenta ministrów bar. Gautscha i ministra skarbu Kosla, poczem uda się także do referenta dla spraw wyznaniowych komisji budżetowej posła dr. Fuchsa.

Sytuacja na Węgrzech.

Budapeszt. (Tel. wł.). *Fremdenblatt* stwierdza, że w rokowaniach o utworzenie gabinetu na Węgrzech nastąpiła przerwa. Na przyszły tydzień powoła cesarz do siebie innych parlamentarzystów węgierskich, a w pierwszym rzędzie dra Wekerlego. Jest on zwolennikiem wspólności celnej, a gdyby rozdział okazał się koniecznym, to jest za powolnem jego przeprowadzeniem aż do roku 1917.

Budapeszt. (Tel. wł.). Hr. Andrassy w rozmowie z redaktorem *Budapesti Hirlapu* powiedział, iż przedstawił cesarzowi rezultat swoich czynności, który niestety był ujemny. Andrassy usiłował utworzyć gabinet koalicyjny, ale projekt ten rozbił się z powodu kwestji wojskowej.

Nieprawdziwą jest wiadomość, jakoby cesarz sprzeciwiał się rozdziałowi celnemu i żądał wspólności celnej aż do upływu ważności traktatu handlowego z Niemcami, t. j. do roku 1917. Żąda tylko, aby rządy austrjacki i węgierski porozumiały się z sobą o przyszłych stosunkach ekonomicznych i o zawarciu na przyszłość traktatów handlowych.

Mój projekt — rzekł hr. Andrassy dalej — utworzenia gabinetu przejściowego, rozbił się. Cesarz wysłuchał moich wywodów bardzo uważnie i zastrzegł sobie decyzję na później. Ja wyjeżdżam do brata na wieś, aby wypocząć, a cesarz w przyszłym tygodniu powoła do siebie nowych parlamentarzystów.

Sprawa mowy Rheinbabena.

Wiedeń. *Fremdenblatt* donosi, że rząd pruski dał hr. Gołuchowskiemu w sprawie znanej mowy ministra Rheinbabena wyjaśnienia, które gabinet wiedeński zupełnie zadowoliły.

Berlin. Organa zbliżone do hr. Buelowa: *Berl. Local Anzeiger* i *Berl. Neueste Nachrichten* omawiając wystąpienie Rheinbabena, nie wyrażają się o niem zbyt przychylnie.

Berl. Neueste Nachrichten piszą, że Rheinbaben powinien był z góry przewidzieć, że jego mowa sprawi kłopot rządowi centralnemu wiedeńskiemu, który w parlamencie austrjackim musi opierać się na „Kole polskiem" i dlatego będzie musiał liczyć się z zażaleniem, wniesionem przez Koło polskie.

Reformy w Macedonji.

Londyn. (Tel. wł.) Lord Landsdowne proponuje rozwiązanie kwestji macedońskiej w ten sposób, by zwołana komisja europejska ułożyła szczegółowy program reform, mających na celu reorganizację kraju. Mianowanie generalnego macedońskiego gubernatora, ma być pozostawione Turcji.

Międzynarodowy oszust.

Lipsk. (Tel. wł.) Policja tutejsza aresztowała dziś międzynarodowego oszusta, nazwiskiem Schob, który wysyłał do różnych wybitnych osobistości listy wymuszające.

Stosunki serbsko-bułgarskie.

Białogród. (Tel. wł.) Na granicy serbsko-bułgarskiej, są mordy i grabieże na porządku dziennym. W ostatnich dniach zamordowali Bułgarzy serbskiego archimandrytę Cwetkowicza. Jest to nowym ciosem dla bułgarofilskiej polityki Pasicza, który z dnia na dzień traci popularność w kraju coraz bardziej. Odnosi się wrażenie, że przyjaźń serbsko-bułgarska rwać się poczyna.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Niedziela, 26 lutego.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W zakładzie fizycznym uniw. (ul. Długosza l. 8), o godzinie 6 wieczorem, prof. dr. J. Bołoz Antoniewicz: „Sztuka chrześcjańska we Włoszech od Konstantyna do Justynjana" (z obrazami świetlnymi).

Teatr miejski: „Posłaniec nr. 6666", operetka. Początek o godzinie $3^1/_2$ popołudniu.

„Ponad siły", sztuka. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Teatr ludowy: „Rinaldo Rinaldini", widowisko z włoskiego. Początek o godzinie $3^1/_2$ popołudniu.

„Szkice węglem", sztuka ludowa. Początek o godzinie $7^1/_2$ wieczorem.

W Tow. pedagogicznem (ul. Zimorowicza l. 17): Wieczór rozmaitości. Początek o godzinie 6 wieczorem.

W szkole im. św. Marcina (sala gimnastyczna): Wieczorek rozmaitości „Sokoła III". Początek o godzinie 7 wieczorem.

W „Gwieździe": Przedstawienie amatorskie. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W „Skale": Wieczornica dla członków. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W „Czytelni kolejowej": Wieczornica dla członków. Początek o godzinie 8 wieczorem.

Muzeum przemysłowe m. otwarte dla publiczności od godziny 10 rano do 1 popołudniu.

Na placu powystawowym: „Panorama racławicka". Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

Kalendarz. Niedziela (26): Wiktora z A. Mirosława. — (13): Martyniana. Wschód słońca o godzinie 6 minut 55, zachód o godzinie 5 minut 33.

Lwów 25 lutego.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Ciepłota +3° R. Pogoda.

Bal prasy. Za dni cztery rozegra się na sali balowej doroczna batalja, tak pamiętna zawsze w kronikach karnawałowych miasta Lwowa. Dziennikarze młodsi i starsi, weterani na polu publicystyki i ci, co dopiero nowicjat tutaj rozpoczęli, słowem wszyscy zapomną na przeciąg kilku godzin przynajmniej o sensacjach dnia, o krwawej walce na Dalekim Wschodzie i innych niespodziankach politycznych i stawią się gromadnie w sali Filharmonji, by tutaj z całą serdecznością odgrywać rolę gościnnych gospodarzy. A będzie kogo przyjmować i co widzieć. Na bal prasy wybierają się tłumy tak z miasta, jak i z prowincji, skąd komitet odbiera ciągle telegraficzne wezwania o zaproszenia. Salę dekoruje, przy pomocy p. Stahla, p. Stanisław Jasieński, arcymistrz w swoim fachu, tak chętnie i po obywatelsku wspomagający stale od szeregu lat wszystkie przedsięwzięcia prasy.

Tańce podjął się prowadzić p. Leopold Mussil, znany aż nadto dobrze w salonach krakowskich i lwowskich. Kadryl i kotyljon odtańczone w powodzi barwnych promieni, rzucanych na salę za pośrednictwem olbrzymiego elektrycznego reflektora, obfitować będą w wiele pomysłowych niespodzianek, a dzięki uprzejmości JE. pana marszałka krajowego, kursować będzie po sali Filharmonji specjalny pociąg, który na balu marszałkowskim wywołał ogólną sensację. Karnety, bardzo eleganckie, zadowolą wszystkie panie; walc, umyślnie na bal prasy skomponowany przez kapelmistrza Rolla pt.: „Djablik drukarski, zdobędzie niechybnie ogromną popularność.

Wszystko składa się na zupełne powodzenie balu i nic dziwnego, wszak losami jego kierują już od kilku tygodni panie lwowskie pod przewodnictwem dostojnej protektorki, pani Andrzejowej hr. Potockiej.

Wybory do rady miejskiej. Radni miejscy, nie podlegający obecnie wyborowi, na zebraniu, odbytem dnia 21 bm. pod przewodnictwem prof. dra Dziwińskiego, uchwalili i ogłaszają odezwę do wyborców, wyjaśniającą zadania gospodarki miejskiej w najbliższej kadencji. Odezwę tę podamy w przyszłym numerze.

Stowarzyszenie pracy kobiet urządza w pierwszych dniach postu raut na dochód „Domu opieki dla ubogich pracownic", utrzymywanego przez stowarzyszenie. Tak szlachetny cel zgromadzi niewątpliwie w salach Kasyna miejskiego, liczne zastępy gości, tembardziej, że komitet rautowy pod kierunkiem hr. Zofji Siemieńskiej, rozwija niezmordowaną czynność około urozmaicenia i ożywienia zabawy.

Z teatru. Jutrzejsze wieczorne przedstawienie znakomitej sztuki Bjoernsona „Ponad siły", wyjątkowo rozpocznie się z uderzeniem godziny 7. Popołudniowe przedstawienie wesołej operetki „Posłaniec nr. 6666", o godzinie pół do czwartej.

Z powodu wielkiego powodzenia, jakiego doznał na naszej scenie dramat Bjoernsona „Ponad siły", utwór ten granym będzie w dalszym ciągu codziennie aż do wtorku włącznie, poczem zejdzie na pewien czas z afisza, ustępując miejsca najbliższym nowościom.

„Apajune, duch wodny", piękna pod względem muzyki i zajmująca dobrem librettem operetka Millöckera, przedstawiona będzie po raz pierwszy w środę z udziałem pierwszorzędnych sił operetkowych.

Próby sceniczne z najnowszego dramatu Jerzego Żuławskiego „Ijola", już się rozpoczęły. W nowości tej wystąpi gościnnie Roman Żelazowski, artysta i reżyser teatrów warszawskich.

Egzamin kwalifikacyjny na nauczycieli szkół ludowych zdali w Krośnie: Arsenicz Sz. (uzpełn. z niem.), Brożek Jan, Dudek Wojciech, Gablankowska Józefa (uzupeł. z niem.), Gardulska Zofja, Gosztyła Fr., Koneczny St., Kowalski Alojzy, Marcinkiewiczówna Stanisława, Niezgoda Paweł (z odzn.), Nowak Piotr, Pijanowska Elż. (uzupełn. z niem.), Rąpalanka Helena, Roszkowa Marja, Sajdak Paweł, Słodyk Andrzej, Szurmiak Bolesław (z odzn.), Szurmiak Karol, Wachalówna Marja (uzupeł. z niem.), Wojnowska Katarzyna, Zielińska Bronisława (uzupełn. z niem.), Zbozień Fr., Zuzak Tomasz (uzupełn. z rusk.).

Wystawa prac T. Błotnickiego w Muzeum przemysłowem miejskiem obecnie zwiedzaną bywa przez instytuty naukowe i zakłady wychowawcze. Licznym gromadkom zwiedzającej młodzieży artysta chętnie służy za pośrednika. Wobec zbliżającego się terminu zamknięcia wystawy, szczerze zachęcamy publiczność do obejrzenia prac naszego artysty.

Liga dla ochrony czci. Ogólne zebranie członków Ligi ku ochronie czci odbędzie się dnia 6 marca br. o godzinie 4 popołudniu w wielkiej sali posiedzeń galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego przy ulicy Karola Ludwika l. 1 we Lwowie, a w braku przepisanego § 10 statutu kompletu następne odbędzie się zaraz o godzinie 5 popołudniu bez względu na liczbę obecnych członków, każdym razem z następującym porządkiem dziennym: 1) sprawozdanie zarządu głównego z dotychczasowej działalności; 2) sprawozdanie kasowe; 3) zmiana statutu; 4) wnioski członków.

Akcja przeciw nowemu statutowi Tow. urzędników prywatnych. Donoszą nam z Buska, że na zebraniu, odbytem dnia 19 lutego br. urzędnicy prywatni powiatu tamtejszego uchwalili rozesłać po całym kraju następującą

odezwę do wszystkich oddziałów powiatowych Towarzystwa urzędników prywatnych w kraju: 1. Ponieważ opłata starych członków według nowego statutu wynosi prawie dwa razy tak wysoką kwotę, jak opłacać mają nowo wstępujący członkowie; ponieważ 2) starzy członkowie mają prawo dopiero po 40 latach, a nowi po 35 latach do emerytury; ponieważ 3) wymiar emerytury starym członkom według otrzymanych polic jest bez żadnej matematycznej, równomiernej podstawy wymierzony, należy natychmiast zwołać nadzwyczajne walne zgromadzenie powiatowe, sprawę te polecić delegatowi, ażeby ją na radzie nadzorczej przedstawił, a jeżeli tego rada nadzorcza nie zmieni, solidarnie udzielić wotum nieufności radzie nadzorczej — zażądać wyboru nowej rady nadzorczej, ewentualnie wkładek nie płacić dopóty, dopóki statut nie będzie zmieniony. Raczej nowo wstępujący członkowie obowiązani są wyższe składki opłacać, aniżeli dotychczasowi, którzy odmawiając sobie wszystkiego blisko 2 miljony koron złożyli i od r. 1868 do dziś około 140.000 koron rocznie emerytom, wdowom i sierotom wypłacali.

Kronika krakowska. (Telefonem). Dziś w południe ukończono postępowanie dowodowe w procesie przeciw uczestnikom znanych zamieszek na Rynku krakowskim. Wyrok zapadnie dziś popołudniu.

Ofiary zawodu. Z Jaryczowa donoszą nam, że lekarz okręgowy dr. Mieses, który osiadł tam dnia 1 lutego br., zapadł na dur plamisty. Przed kilkoma miesiącami w Jaryczowie zmarł poprzednik, bardzo znany i poważny lekarz dr. Budzyński, również z tej samej choroby. Że ci pionierzy, padają jeden po drugim w walce z tą chorobą — mimo ostrożności — to dowodem, że dur plamisty w tej miejscowości szerzy się endemiczne. W takiem wypadku należałoby jednakże, ażeby zarówno starostwo lwowskie, jakoteż referent spraw zdrowotnych w namiestnictwie, z całą energją przystąpili do wyśledzenia powodu tego objawu i ażeby zarządzono wszystko co konieczne dla stłumienia tej najgroźniejszej choroby, która występując w pobliżu stolicy grozi zawleczeniem do miasta.

W tych warunkach obowiązkiem władzy sanitarnej stworzyć w Jaryczowie stałą ekspozyturę lekarza powiatowego, wraz z dodaniem mu personalu sanitarnego. Skoro się zabierze do tej sprawy energicznie, można liczyć na wynik dodatni, a obawy o koszta są tem mniej usprawiedliwione, że od lat wlecząca się endemja sprawi z czasem również wielkie koszta. Takiego załatwienia sprawy wypada się domagać zarówno ze względu na Jaryczów, jakoteż na Lwów.

Samobójstwo. W Janowie odebrał sobie życie Stanisław Marynicz, werkmistrz warsztatów kolejowych na dworcu lwowskim. Przyczyna samobójstwa nieznana.

Z Czerniowiec donoszą: Prezesem „Czytelni polskiej" wybrano ponownie dra Tadeusza Mischkego, lekarza.

Do sprawy o zabójstwo śp. W. Pawliszaka — jak z Warszawy donoszą — zawezwano świadków pp.: Jana Krywulta, adw. Kułakowskiego, inż. Jasińskiego, inż. Wernera, Juljana Hufnagla, dyr. Stabrowskiego, artystów-malarzy Arrasza i Żelisławskiego, literatów Bandrowskiego i Srokowskiego, oraz właściciela restauracji p. Noskowskiego. Obronę prof. Dunikowskiego objął adw. Pepłowski.

Niby po polsku. Czytamy w pismach warszawskich: Wpadło nam w ręce pudełko od gilz z ciekawą etykietą. Na jednej stronie napis oplewa: „O s t r z e ż e n i e. Dla uchronienia Sz. Publiczności od złych wyrobów, które pojawili się nasładowaniem moiem etikietem i wypuszczają najgorsze ich wyroby, przez to proszę o łaskawe zwracanie bacznej uwagi na firmi moje i markę fabryczne z rysunkiem okrętu." Na drugiej stronie rysunku, przedstawiа pana telefonującego, jak objaśnia napis: „Prosze wysłacz gilzy Bristol". Szkoda, że na etykiecie nie znajduje się nazwisko drukarza, który takie kwiatki z zakładu swego wypuszcza.

Przebicie tunelu Simplońskiego. B e r l i n. (Tel.) Do dzienników porannych donoszą z Berna szwajc.: Gdy inżynierowie dotarli do miejsca przebicia tunelu Simplońskiego, dwaj włoscy inżynierowie pod wpływem działania gazów, wydobywających się z głębi, stracili przytomność. Inżynier Gressi umarł skutkiem ataku apoplektycznego.

Z kraju.

Olesko. *(Pożar)* W Ciszkach obok Oleska wybuchł dnia 21 b. m. pożar i zniszczył 5 zagród włościańskich. Podczas pożaru poparzył się silnie jeden z włościan, a pastwą płomieni padło kilka sztuk bydła. Ogień był prawdopodobnie podłożony.

Stanisławów. *(Zamach samobójczy)* Na grobie swego ojca usiłowała sobie odebrać onegdaj życie uczennica VIII klasy szkoły wydziałowej 16-letnia panna W., zażywszy znaczniejszej dozy kwasu solnego. Pomimo natychmiastowej pomocy, jakiej udzielił desperatce przywołany lekarz, mała jest nadzieja utrzymania jej przy życiu. Powodem rozpaczliwego czynu miały być niesnaskie rodzinne.

* Z karnawału. Reduta artystyczna, która się dziś odbędzie w sali Filharmonii, zadowoli najwybredniejszą publiczność. Artyści specjalnie na ten cel zaangażowani jak Miss Aurelia transformacyjna tancerka, Picolo Albert, zespół. Raklays, Steidler brzuchomowca i balet, złożą się na całość, która ściągnie niezawodnie tłumy widzów. Jest to ostatnia reduta w tym karnawale.

Dział ekonomiczny.

— **W państwowej szkole przemysłowej** w Krakowie, odbędzie się w roku 1904/5 kurs specjalny dla maszynistów, prowadzących lokomotywy, a to w miesiącach marcu i kwietniu w 6 godzinach tygodniowo. Kto chce uzyskać przyjęcie na kurs ten, zgłosić się winien osobiście lub listownie z podaniem swego adresu do dyrekcji zakładu, najdalej do 5 marca rb. i wykazać się świadectwem z ukończonego kursu dla obsługujących kotły parowe i maszyny stałe. Wpisy na kurs ten odbędą się 5 marca rb.

— **Berlin.** Bank państwowy zniżył dyskont na 3%, a stopę procentową od lombardów na 4%

— **Bank rolniczy we Lwowie.** Lwów 25 lutego. (Dziś notujemy za 50 kg. *loco* Lwów, Waluta koronowa). Pszenica gotowa od 8·50 do 8·60, pszenica na termina od 8·35 do 8·50, żyto gotowe od 6·45 do 6·60, żyto na termina od 6·35 do 6·50, owies obroczny gotowy od 7·30 do 7·60, owies obroczny na termina od 7·10, do 7·50, jęczmień pastewny od 6·80 do 7·—, jęczmień browarniany od 7·20 do 7·75, rzepak od 11·— do 11·25, lnianka od —·— do —·—, groch pastewny od 7·20 do 7·40, groch do gotowania od 7·75 do 10·—, wyka od 9·50 do 11·—, bobik od 7·75 do 8·25, hreczka od 7·80 do 8·10, kukurydza nowa od 8·50 do 8·70, kukurydza stara od 7·10 do 7·50, chmiel za 56 kilo nowy od 200·— do 210·—, koniczyna czerwona od 50·— do 75·—, koniczyna biała od 45·— do 68·—, koniczyna szwedzka od 70·— do 80·—, tymotka od 25·— do 35·—.

Spirytus paritas Tarnopol gotowy od 44·— do 44·25, na termina —·— do —·—, ekskontyngentowany od 32·— do 32·25.

Przy ruchu ograniczonym usposobienie słabsze. Jedynie co do wyki i bobiku zwyżkowa tendencja.

— **Targ na bydło.** Kraków 24 lutego. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego 515 sztuk, b) jałownika 80, c) cieląt 376 sztuk, d) owiec i kóz 6, e) nierogacizny 297 sztuk, razem 1274 sztuk.

Woły z paszy płacono po 66 do 68 kor., woły opasowe po 68 do 74 kor., krowy po 59 do 64 kor., buhaje po 66 do 72 kor., cielęta po 58 do 70 kor. za jeden centnar metryczny żywej wagi, cielęta na sztuki po 28 do 46 kor., nierogaciznę tuczną po 114 do 120 kor., nierogaciznę chudą po 00 do 00 kor. za jeden centnar metryczny rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumcji bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 1184 sztuk, na eksport bydła rogatego 58 sztuk, nierogacizny 33 sztuk, pozostało do drugiego targu 32 sztuk

Ceny powyż podane liczy się bez opłaty akcyzowej.

— **Budapeszt** 25 lutego. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 100 kilogramów Pszenica na kwiecień 19·88 do 19·90; pszenica na maj 19·68 do 19·70; pszenica na październik 17·40 do 17·42; żyto na kwiecień 15·62 do 15·64; żyto na październik 13·94 do 13·96; owies na kwiecień 14·15 do 14·18; owies na październik 12·14 do 12·16; kukurydza na maj 14·92 do 14·94; rzepak na sierpień 23·20 do 23·50. Oferty na pszenicę: mierne. Chęć kupna: słaba. Usposobienie: spokojne. Pogoda chmurna.

— **Wiedeń** 25 lutego. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 679·75, Akcje węg. Zakł. kred. 791·—, Akcje Anglobanku 297·75, Akcje Unionbanku 556·50, Akcje Laenderbanku 465·—, Akcje Bankvereinu 562·50, Akcje Bodencredit 1050·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 547·—, Akcje kolei państw. 653·75, Akcje kolei połud. 93·—, Kolei Elbethal 416·—, Akcje kolei Północnej 5530, Akcje kolei Czerniowieckiej 591·—, Akcje Alpiny 520·50, Akcje Rima Muranji 530·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2490, Akcje fabryki broni 577·—, Akcje tureckie tytoniowe 334·—, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 1065·—, Oblig. węg. indemn. 98·15, Renta majowa 100·30, Austr. renta koron. 100·20, Węgierska renta kor. 98·20, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 99·65, 4 proc. listy Banku hipot. 98·90, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·60, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. listy Banku krajowego 99·40, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·—, 5% obligacj. kom. Banku krajow. 102·40, 4 proc. Galic. oblig. propin. 99·95, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·95, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97·75, Losy tureckie 143·25, Marki 117·22. Ruble 253·25.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.